

Tadeusz C. Peche

Gospodarka planowa

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 381-392

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROBLEMY I PRĄDY

Od Redakcji. Kontynuując działy „Problemów i prądów” oraz „Zagadnień współczesnej epoki i przeobrażeń kultury”, zapoczątkowane w poprzednim roczniku „Przeglądu Socjologicznego”, przypominamy zasadniczy charakter tych działów. Działy te są pomyślane jako rodzaj **socjologicznej kroniki**, w której iść będzie o uchwycenie i utrwalenie nurtu problemów współczesności. Nie ma oczywiście mowy o wszechstronnej analizie tych problemów, lecz o ich zanotowaniu. Dla pracy socjologa jest rzeczą niezmiernie ważną zdawanie sobie sprawy z tego, jakie intelektualne problemy nurtują to społeczeństwo, do jakiego należy i tę jego epokę, w jakiej żyje. Nabiera to szczególnego znaczenia w naszych warunkach rekonstrukcji społecznego i kulturalnego życia, po latach wojny i okupacji, w warunkach dokonywującej się rewolucji społecznej.

Współczesność dostarcza zawsze podstawowego materiału dla perspektywy, z jakiej widzi problemy swojej nauki nie tylko socjolog, lecz każdy humanista. Dlatego **socjologiczna kronika** staje się koniecznym elementem poznawczej samowiedzy każdego intelektualisty i poważnym narzędziem zaprawy do socjologicznej pracy naukowej. Taki ma sens nasza socjologiczna kronika, którą dla próby zaczynamy i która jest pojęta jako rodzaj **zbiorowego obserwatorium socjologicznego**.

GOSPODARKA PLANOWA

przez Tadeusza C. Pechego (Łódź)

Wraz z polską rewolucją społeczną na czoło zagadnień wysuwała się od razu sprawa gospodarki planowej. Planu wymagała już sama odbudowa życia polskiego zniszczonego przez wojnę i niemiecką okupację. Tym bardziej wymagały go reformy społeczne zamierzone na zasadnicze przeobrażenia gospodarczej, społecznej i kulturalnej struktury kraju zarówno w kierunku jego modernizacji jak i realizacji ideałów demokracji ludowej. Ludwik Krzywicki w przedmowie do książki L. Landau, *Gospodarka światowa* (1939) pisał, że kraje gospodarczo spóźnione, jak Polska, nie mają możliwości powtórzenia tej drogi gospodarczego rozwoju, jaką przeszły kraje przodującego kapitalizmu. To też kraje gospodarczo spóźnione „ogładają się — czytamy w tej przemowie — za nowymi drogami, a więc wracają się ku uniezależnieniu siebie od mechanizmu gospodarki kapitalistycznej i ku gospodarce planowej”¹⁾).

¹⁾ L. Landau: *Gospodarka światowa*. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1939. Przedmowa. Str. VI.

Gospodarka planowa jest zjawiskiem społecznym stosunkowo świeżej daty. Z jej przejawami stykamy się we wszystkich dziedzinach życia w ramach tych społeczeństw, których ustroj państwowy związany jest z socjalizmem. W społeczeństwach opartych na kapitalizmie obserwujemy również pewne przejawy „planowości”, zwłaszcza w epoce ostatniej wojny.

W teorii ekonomii zagadnienia wiążące się z gospodarką planową budzą wielkie zainteresowanie i są ośrodkiem poważnych dyskusji. Sprawy te znajdują szczególny oddźwięk w polskich środowiskach naukowych, nie tylko ze względów praktycznych, ale i przez to, że ekonomiści polscy odegrali w rozwoju teorii gospodarki planowej niepoślednią rolę. Skądinąd sądzić należy, że na ożywienie dyskusji w tej materii wpływa również w dużej mierze fakt ścierania się w obecnej chwili w Polsce poglądów wywodzących się z odrębnych naukowych kierunków: tradycyjnej mieszczańskiej teorii ekonomii i marksizmu. Będzie dobrze zaznaczyć się z podstawowymi elementami tej, tak ciekawej i aktualnej, sprawy.

Przegląd niniejszy stawia sobie za zadanie omówienie najważniejszych kwestii z problematyki gospodarki planowej i wytworzenie pewnego obrazu toczącej się w Polsce dyskusji z zaznaczeniem głównych różnic i zbieżności poglądów poszczególnych kierunków. Zajmować się będziemy jedynie sprawami ogólnymi, bez szczegółów o drugorzędnym znaczeniu, mając przy tym na uwadze czytelnika nie-specjalistę. Wynikną stąd niejednokrotnie pewne uproszczenia, nie spowoduje to jednak nieścisłości w głównych liniach rozumowania. Jest jasne, że przegląd niniejszy nie może sobie rościć pretensji do miana pełnej syntezy zagadnienia, od której osiągnięcia dzieli ekonomię polityczną niewątpliwie jeszcze bardzo długa droga.

I.

U podstaw ekonomicznej krytyki ustroju kapitalistycznego leży przede wszystkim fakt empiryczny — stwierdzenie, że teoretyczny obraz funkcjonowania tego ustroju dokonany przez ekonomię polityczną w ramach szkoły klasycznej, a rozwinięty i poprawiony przez nowsze kierunki mieszczańskie, nie odpowiada zjawiskom zachodzącym w praktyce. Wyjaśnienie powyższego stanu rzeczy znaleźć można po rozpatrzeniu metody badań ekonomicznych, polegającej na prowadzeniu analizy w ramach pewnych założeń ograniczających (głównie w zakresie techniki produkcji i elementów instytucjonalnych ustroju), które dla całego rozumowania przyjmuje się jako stałe.

Dopóki założenia te stanowią właściwą, najbardziej przybliżoną, schematyzację rzeczywistości, wyniki rozumowania są poprawne w konfrontacji z praktyką. Marksisci reprezentują tezę, iż szkoła klasyczna ekonomii mieszczańskiej stanowi szczyt w rozwoju tej nauki, „a twórcy jej, Adam Smith i David Ricardo, wznoszą się na wyżyny, których potem nauka ta, jeśli idzie o obiektywne przedstawienie rzeczywistości, nigdy już nie osiągnie”²⁾. Wydaje się, że takie sformułowanie oznaczać musi przede wszystkim, iż założenia pod-

²⁾ Adam Schaff: *Wstęp do teorii marksizmu*. W-wa 1948, str. 15.

stawowe szkoły klasycznej odpowiadały dość ściśle ówczesnym stosunkom realnym, co nie stało się na ogół udziałem późniejszych teorii. Z tego względu, szereg precyzyjnych i ścisłych schematów wypracowanych przez nowoczesne kierunki ekonomii mieszczańskiej obowiązuje jedynie w ramach nieaktualnych założeń, przez co zawisa dosłownie w próżni i traci znaczenie, jako narzędzie poznawcze.

Mowa tu przede wszystkim o schemacie doskonałej (czy też wolnej) konkurencji wszystkich podmiotów gospodarujących, przez co na rynkach poszczególnych dóbr i usług tworzy się cena — rezultat popytu i podaży w danym momencie. Koniecznym założeniem jest przyjęcie, że każda jednostka reprezentuje na rynku siły stosunkowo tak niewielkie, iż nie wpływa na sytuację rynkową, a jedynie dostosowuje się do niej. W działaniu takiego ustroju dopatrzeć się można szeregu zalet. Zapewnia on jednostce pełnię swobody wyborów, pozwala poprzez mechanizm popytu wpływać na kierunek i rozmiar produkcji itd. Cała trudność polega na tym, że koncentracja produkcji i proces postępującej monopolizacji poczyniły takie postępy, iż podanie dziś z rzeczywistości przykładu rynku, który odpowiadałby pojęciu wolnej konkurencji, jest niemal niemożliwe.

Ekonomia marksistowska zwróciła uwagę, jak się wydaje, na dwa istotne momenty, o których ekonomia mieszczańska nie mówiła. Po pierwsze, marksiści zawarli w swej nauce postulat zmiany istniejącego przy kapitalizmie podziału dochodu społecznego. Marksistowska teoria wartości jest niewątpliwie sposobem naukowego uchwycenia tego problemu. Do tej sprawy jeszcze powrócimy. Po drugie, teoria ekonomiczna marksizmu jest w gruncie rzeczy teorią ewolucji ustroju kapitalistycznego, rozumianą nie jako historyczny opis, ale właśnie jako koncepcja teoretyczna zmian pozostających w związku przyczynowym z pewnymi faktami i noszących przez to znamię konieczności³⁾. Marksiści zdawali sobie sprawę z ewolucji ustroju kapitalistycznego oddalającej go coraz silniej od wolnej konkurencji, podczas gdy mieszczańska teoria ekonomii zwróciła na powyższe zjawiska uwagę dopiero przed kilkunastu laty⁴⁾. Powstała wtedy tzw. teoria niedoskonałej lub monopolistycznej konkurencji⁵⁾. W szczególności istotne znaczenie miało wykazanie, że nie konsumenci na producentów wywierają wpływ co do kierunków produkcji, a odwrotnie producenci wpływają na kształtowanie się popytu środkami takimi jak np. reklama. Powstają wówczas tzw. frykcje, tj. zakłócenia w działaniu mechanizmu wolnokonkurencyjnego, co gorsze zaś, można wykazać, że frykcje te mogą być przez silniejszych konkurentów tworzone świadomie dla uzyskania sytuacji monopolistycznej. W takim wypadku część dochodu społecznego zo-

³⁾ Oskar Lange: *Marxian Economics and Modern Economic Theory*. „Review of Econ. Studies”, Nr 3, tom II, 1935.

⁴⁾ M. Dobb: *Niektóre najnowsze tendencje brytyjskiej myśli ekonomicznej*, „Ekonomista”, tom III/IV, 1947.

⁵⁾ Dokładne omówienie i obszerną literaturę przedmiotu zawiera praca dra J. Zagórskiego: *Ogólna teoria konkurencji*. W-wa — Łódź, 1947.

staje zużyta na wywołanie zakłóceń mechanizmu wolnej konkurencji⁶⁾. Obraz rzeczywistości stworzony przez teorię niedoskonałej konkurencji jest prawdziwy. Przy tej jednak okazji metodami mieszczańskiej ekonomii wykazano, że równowaga ekonomiczna w takim układzie należy do rzadkości, a co zatem idzie, nie jest możliwe, ani optymalne wykorzystanie czynników wytwórczych, ani najpełniejsze zaspokojenie potrzeb jednostek.

II.

Jeszcze jedno zjawisko niepokoiło od dawna ekonomistów mieszczańskich. Było to zjawisko bezrobocia. Teoria tradycyjna nie przewidywała w zasadzie poza okresami dostosowań takiej możliwości. Oczywiście, nie mogła również stworzyć lekarstwa na tę klęskę społeczną.

Początkowo usiłowano wykazać, że źródłem bezrobocia jest działanie czynników monopolistycznych po stronie podaży pracy (np. związki zawodowe) usztywniające płacę robotniczą na poziomie powodującym nieopłacalność zatrudniania dotychczasowej liczby robotników przy zmienionych warunkach rynkowych. Sztuczne płace źródłem bezrobocia — oto hasło, którym chętnie się posługiwano. Lekarstwem na depresję gospodarczą miała być zatem obniżka płac powodująca przez obniżkę kosztów produkcji polepszenie rentowności.

Tego rodzaju rozwiązanie okazało się niezgodne nie tylko z interesami klasy pracującej, ale i z interesami kapitału, ponieważ remedia kombinowane na podstawie powyższej recepty nie potrafiły wyprowadzić gospodarstw kapitalistycznych ze stanu depresji. Nie zwrócono uwagi na fakt, że zmniejszenie się dochodów spowodowane obniżką płac nie wpłynie dobrze na ceny rynkowe, a co zatem idzie, nie polepszy rentowności produkcji.

Przełomu w starym sposobie myślenia dokonał J. M. Keynes⁷⁾. Wykazał on, że ze względu na pewne specyficzne właściwości ustroju kapitalistycznego związane z działaniem czynników monetarnych stan równowagi gospodarczej przy pełnym zatrudnieniu może być uważany za wypadek szczególny. Ogólnie zaś biorąc, możliwe są stany równowagi przy każdym poziomie zatrudnienia. Bezrobocie zatem uważane być może za zjawisko normalne ustroju kapitalistycznego. Dalszą konsekwencją jest teza, iż niebezpieczeństwo bezrobocia tj. niepełnego zatrudnienia będzie się pogłębiało w miarę rozwoju gospodarstwa kapitalistycznego, ponieważ w stosunku do rosnących technicznych możliwości wytwórczych chęć konsumowania i pęd do inwestycji będą w społeczeństwie późnokapitalistycznym niedostateczne.

„Podobieństwo tej doktryny do doktryny Marksa jest w szeregu punktów zupełnie wyraźne. Dla marksistów musi ona rzeczywiście wyglądać na spóźnione odkrycie starej prawdy”⁸⁾.

Jakież wnioski należy wyciągnąć z teorii Keynesa? Przede wszystkim należy zauważyć, iż ortodoksyjna teza mówiąca, że wszelkie trudności i powikłania

⁶⁾ Oskar Lange: *Neoklasyczna szkoła w ekonomice*, „Encyklopedia Nauk Politycznych”. t. IV, zes. 1.

⁷⁾ J. M. Keynes: *The General Theory of Employment, Interest and Money*, London 1936.

⁸⁾ M. Dobb: *Loc. cit.* str. 10.

gospodarcze ustąpią, jeżeli przywrócimy swobodne działanie mechanizmów wolnej konkurencji, zostaje ostatecznie skompromitowana, jeśli nawet byliśmy skłonni uważać ją za możliwą do realizacji. Byłoby tylko przypadkiem, gdyby udało się nam w ten sposób usunąć bezrobocie. Można teraz pójść w dwóch kierunkach. Albo będziemy próbować ustrój kapitalistyczny „naprawić”, przeciwdziałając świadomą polityką powikłaniom, w które musi nieuchronnie wpaść, albo też możemy pójść po linii zmian radykalnych.

Keynes i w ślad za nim większość ekonomistów anglosaskich wybrali drogę pierwszą. Argumentując w imię tradycji liberalnych za ustrojem kapitalistycznym, jako najlepszym jakoby gwarantem interesów i wolności jednostki⁹⁾, usiłują oni wypracować podstawy aktywnej polityki gospodarczej mającej na celu zapewnienie pełnego zatrudnienia¹⁰⁾. Narzędziem takiej polityki jest przede wszystkim pieniądz wspomagany odpowiednią polityką inwestycyjną. Jest jednak kwestią otwartą, czy ustrój interwencjonistyczny, który w ten sposób powstaje, byłby zdolny zapewnić w sposób trwały pełne zatrudnienie i sprostać wszelkim trudnościom, skoro kierownikom gospodarstwa pozostaje do dyspozycji tylko działanie bodźcowe na grę czynników ekonomicznych bez możliwości bezpośredniego ich kształtowania. Dotychczasowe doświadczenia nastrajają raczej sceptycznie co do pełnego praktycznego znaczenia takiej interwencji na dłuższą metę. Jest w każdym razie pewne, że ustrój interwencjonistyczny nie rozwiąże w sposób radykalny problemu zmiany podziału dochodu społecznego, jeżeli stan dotychczasowy uważamy za niesprawiedliwy. W takim razie, pozostawałaby droga druga.

III.

W ramach mieszczańskiej teorii ekonomii wypada zanotować po krótko pewną, nieaktualną już dziś dyskusję, której wyniki leżą niewątpliwie u podstaw gospodarki planowej. Dla czytelnika polskiego będzie to tym bardziej ciekawe, ponieważ ostatnie słowo w tej dyskusji przypadało ekonomistom polskiemu. Krótko mówiąc, chodziło o rozstrzygnięcie w języku mieszczańskiej statycznej analizy, ekonomicznej, czy ustrój socjalistyczny, tzn. taki, w którym uspołecznione są środki produkcji (kapitał, ziemia), będzie zdolny do racjonalnego ekonomicznie gospodarowania. Inaczej mówiąc, czy w ustroju socjalistycznym rozłożenie istniejących zasobów czynników wytwórczych będzie mogło być dokonane w sposób optymalny, gwarantujący maksimum ogólnego rezultatu. Od 1908 roku istniała teoretyczna droga pozytywnego rozwiązania tej kwestii dzięki artykułowi znanego ekonomisty włoskiego, Enrico Ba-

⁹⁾ Por. np. L. Robins: *The Economic Problem in Peace and War* London, 1947.

¹⁰⁾ Jasny wykład problematyki pełnego zatrudnienia w języku polskim zawiera praca Joan Robinson: *Wstęp do teorii zatrudnienia* (II wyd. pod tyt. *Walka z bezrobociem*. W-wa — Łódź, 1947). Na temat gospodarki planowej Joan Robinson wypowiada się w artykule drukowanym w „Fabian Quarterly” w 1943 r. Artykuł ten drukowany był po polsku pt. *Gospodarka planowa w broszurze Ku gospodarce planowej* wyd. w. 1943 r. przez „Nową Polskę”. W tejże broszurze jest artykuł O. Langego: *Gospodarcze podstawy demokracji w Polsce*, oraz inne artykuły dotyczące gospodarki planowej.

rone¹¹⁾, który rozwinął pewne sugestie Vilfreda Pareto. Jednak w 1920 roku Ludwik Mises postawił tezę, że ustroj socjalistyczny, eliminując rynki kapitałowe pozbawi kierowników swej produkcji wiadomości o cenach kapitałowych czynników wytwórczych, przez co w procesie wytwarzania nie da się świadomie wybrać spośród metod technicznie równoważnych najtańszej, tj. optymalnej¹²⁾. Według tej tezy ustroj socjalistyczny miałby w sposób konieczny gospodarować nieracjonalnie, powodując marnotrawstwo zasobów. Dyskusja na ten temat trwała dłuższy czas. Za kończący ją uważa się na ogół artykuł Oskara Lange *Zagadnienie rachunku gospodarczego w ustroju socjalistycznym*¹³⁾. Lange wykazał, że wniosek Misesa zawdzięczać należy jedynie nieusadnionej wąskiej interpretacji pojęcia ceny, jako ceny rynkowej. Wykazał on dalej, że ustroj socjalistyczny mógłby być zbudowany w sposób quasi-konkurencyjny z dużą ilością konkurujących ze sobą przedsiębiorstw państwowych. Rola autorytetów centralnego gospodarowania sprawadzałaby się wówczas do uzupełniania istniejącego układu cen rynkowych przez ceny dóbr kapitałowych (w krańcowym wypadku chodziłoby o stopę procentową, jako cenę dyspozycji kapitałowych), przy czym byłoby możliwe uzgadnianie całego układu cen metodą stosowaną przez przedsiębiorców kapitalistycznych, tzw. metodą prób i błędów, aż do wyrównania podaży i popytu na wszystkich rynkach i quasi-rynkach jednocześnie.

Jest rzeczą nader wątpliwą, czy quasi-konkurencyjny model ustroju socjalistycznego ma jakiekolwiek znaczenie praktyczne. Techniczna koncentracja produkcji i potrzeby administracji gospodarczej powodują, że w praktyce powstają raczej wielkie zespoły gospodarcze — „kombinaty”, a nie drobne przedsiębiorstwa konkurencyjne. Ewentualne zarzuty co do nieracjonalności gospodarki tych zespołów odnoszą się już jednak w równej mierze do monopolistycznych przedsiębiorstw późnego kapitalizmu, a więc tracą na znaczeniu.

Jest pewne, że centralny plan gospodarczy ustroju socjalistycznego nie będzie w praktyce polegał na ustalaniu cen, a z pewnością określi, jak i obecnie, przede wszystkim stosunki ilościowe produkcji.

Z tych względów model quasi-konkurencyjny winien być dzisiaj zakwalifikowany do lamusa koncepcji ekonomicznych, jednakże rola jaką odegrał była doniosła. Wydaje się, iż przy jego pomocy udało się wykazać w języku ekonomii niemarksistowskiej, iż gospodarstwo socjalistyczne posiada sens ekonomiczny co najmniej równie dobry jak kapitalizm. Było to niewiele, ale nadało tym sprawom jakby piętno **consensus omnium**.

¹¹⁾ W angielskim tłumaczeniu drukowanym pod tytułem *The ministry of Production in the Collectivist State* jako „Appendix A” w książce zbiorowej pt. *Collectivist Economic Planning* pod red. F. A. Hayeka (I wyd. 1935 r., III wyd. 1947 r.).

¹²⁾ *Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen*. „Archiv für Sozialwissenschaften”, 1920.

¹³⁾ „*Ekonomista*” nr IV, r. 1936 — skrót pracy wydanej po angielsku.

IV.

Dochodzimy wreszcie do pojęcia gospodarki planowej. Nie jest ono jednak tak proste, jak by się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Ekonomiści mieszczańscy przejawiają tendencję łączenia pod tą nazwą kilku różnych typów gospodarstw. Przede wszystkim, mówi się z reguły o gospodarstwach państw totalistycznych, jako o gospodarstwach planowych. Używa się niekiedy także określenia gospodarka planowa dla zobrazowania polityki gospodarczej państw kapitalistycznych w okresie obecnym. Wreszcie gospodarka planowa — to socjalizm w swoim ekonomicznym aspekcie. Brak ogólnego uzgodnienia poglądów w sprawie takiego postępowania; na terenie Polski jednak zarysowuje się niewątpliwie już dość jednolite sprecyzowanie tego zagadnienia.

Wprawdzie niektórzy ekonomiści są skłonni pod terminem gospodarka planowa rozumieć wszystkie trzy ustroje, jak na to wskazują pewne sformułowania¹⁴⁾, dotyczy to jednak przede wszystkim autorów emigracyjnych pozostających pod szczególnym wpływem ekonomii anglosaskiej

W kraju przeważa pogląd, że „tylko państwo socjalistyczne i państwo demokracji ludowej jako właściciel kluczowych środków produkcji może mieć centralny plan gospodarczy”¹⁵⁾. Wymaga to jednak pewnego wyjaśnienia.

Prof. J. Drewnowski wykazuje¹⁶⁾, że w każdym ustroju gospodarczym mamy do czynienia z planami gospodarczymi i to różnych szczebli; w pewnych ustrojach istnieje przewaga planów niskich szczebli (plany jednostek), w innych zaś przewaga planów wysokiego szczebla (plany państwowe). Na tej podstawie stworzyć można klasyfikację ustrojów gospodarczych w zależności od stopnia kolektywizacji. Ustroje o przewadze planu wysokiego szczebla możnaby określić jako planowe. Tego rodzaju ujęcie pozwala zastosować tradycyjne metody badawcze w teorii gospodarki planowej, nie wyjaśnia jednak całkowicie różnic między poszczególnymi gospodarstwami planowymi. Sprawą tą zajmuje się inny artykuł tego samego autora¹⁷⁾. Zdaniem autora, „planowanie w ustroju kapitalistycznym nie jest niczym innym jak dążeniem do obrony interesów kapitalistów nowymi środkami. Samoczynny mechanizm ustroju zawodzi w dostarczaniu zysku kapitalistom. Interwencja państwowa użyta jest w tym samym celu... Planowanie faszystowskie może być określone jako technika kierowania życiem gospodarczym... Jest ono sposobem, który pozwala prowadzić gospodarstwo ku celom leżącym poza gospodarstwem... Własność kapitału pozostaje dalej prywatną”¹⁸⁾.

W ustrojach tych może istnieć formalny plan państwowy, ale są to ustroje w istocie swej kapitalistyczne, nie znoszące wewnętrznych sprzeczności tego

¹⁴⁾ Zreferowane w art. M. Orłowskiego: *Pojęcie gospodarki planowej*, „Państwo i Prawo”, nr 2, rok 1947.

¹⁵⁾ B. r. Minc: *O gospodarce planowej*, „Życie gospodarcze” nr 8, rok 1948, str. 340.

¹⁶⁾ *Próba ogólnej teorii gospodarki planowej*. W-wa, 1947.

¹⁷⁾ J. Drewnowski: *Sens polityczny gospodarki planowej*, „Państwo i prawo”, nr 7 we wstępie.

¹⁸⁾ J. Drewnowski: *Loc. cit.* str. 5.

systemu. „Planowanie socjalistyczne jest drogą do przebudowy ustroju. Nie jest sposobem poprawy stanu gospodarstwa, jak planowanie w kapitalizmie, ani sposobem podporządkowania gospodarstwa jakiemuś na zewnątrz leżącemu celowi. Jest przekształceniem wewnętrznego mechanizmu ustroju”¹⁹⁾. Oczywiście, jest możliwe grupowanie wszelkich ustrojów posiadających „plano-wość” centralną pod terminem gospodarka planowa, ale funkcjonowanie ich będzie różne co do formy i co do treści. Niektóre z nich będą późną, rozkładową formą kapitalizmu. Dlatego, jeżeli termin gospodarka planowa ma oznaczać formę nowego ustroju, wydaje się koniecznym dorzucenie do określenia — jest to ustrój, który posiada centralny plan państwowy — **differentiam specificam** — przy uspołecznieniu podstawowych gałęzi gospodarowania.

Można przypuszczać, że dokładniejsza analiza pojęcia centralnego planu państwowego zapobiegłaby powstawaniu powyższych wątpliwości. W ten sposób wypadnie nam zająć się dalej podstawami planowania gospodarczego.

V.

Pierwszą sprawą leżącą z pewnością u podstaw centralnego planu gospodarczego jest obliczenie dochodu społecznego i ustalenie zasad jego podziału. Określenie, co nazywamy dochodem społecznym, aczkolwiek intuicyjnie wydaje się, dość proste, jest źródłem bardzo poważnych kontrowersji ekonomicznych w Polsce ze względu na zupełnie odmienne podejście do zagadnienia ekonomistów wywodzących się ze szkół mieszczkańskich i marksistów.

Ekonomia mieszczkańska podchodzi do kwestii obliczania dochodu społecznego od strony dochodów jednostkowych. Traktuje zasadniczo dochód społeczny jako sumę dochodów poszczególnych podmiotów gospodarujących. Szczegółowe obliczenie jest oczywiście wysoce skomplikowane, nie chodzi nam jednak na tym miejscu o szczegóły, a o pewne zasadnicze konsekwencje takiego podejścia. Dochód pieniężny każdej jednostki musi być w takim ujęciu traktowany jako wynagrodzenie za udział w tworzeniu realnego dochodu społecznego, do którego więc należy wliczyć nie tylko dobra materialne, ale i wszelkiego rodzaju usługi o charakterze niematerialnym, jak np. pracę naukową, administrację, obronę, działalność artystyczną itp. Po tej linii szła również dotąd praktyka Centralnego Urzędu Planowania.

Stanowisko to spotkało się z ostrą krytyką ekonomistów marksistowskich opartą na rozróżnieniu pracy produktywnej i nieproduktywnej dokonany przez Marksa²⁰⁾. Za definitywne sformułowanie podejścia marksistów w tej materii może być uważany artykuł ministra Przemysłu i Handlu, Hilariego Minca *O właściwe metody planowania w Polsce*²¹⁾, budzący szczególne zainteresowanie ze względu na osobę autora. Minister Minc sądzi, iż metoda

¹⁹⁾ Tamże, str. 5—6.

²⁰⁾ Por. J. A. Kronrod: *Zasadnicze zagadnienia teorii Marksa i Lenina dotyczące pracy produkcyjnej w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym*, „Ekonomista” nr 1, r. 1948, również Br. Minc: *O dochodzie narodowym*, „Życie Gospodarcze” nr 2, r. 1948.

²¹⁾ „Nowe Drogi”, nr 8, marzec 1948.

przyjęta przez CUP „daje nie tylko fałszywe wyniki liczbowe, lecz również zacierą klasową strukturę naszej gospodarki”²²). „Dochód narodowy jest sumą nowych wartości stworzonych w danym roku w rezultacie wydatkowania pracy w danym roku”²³). Istotną różnicę stanowi wliczenie jedynie pracy tzw. produkcyjnej, tj. związanej z produkcją materialną. Produkcja niematerialna (usługi o charakterze idealnym) nie stanowi dochodu narodowego, a jedynie podstawę do wtórnego jego podziału, w którego wyniku, część dochodu narodowego przypada pracownikom sfery niematerialnej. „Podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną — niezbędny element teorii tworzenia dochodu narodowego — stanowi jednocześnie podstawową część składową marksistowskiej teorii wartości i materializmu dialektycznego”²⁴).

Marksieści wliczają więc do dochodu narodowego jedynie produkcję materialną oraz usługi transportowe, uważając doliczenie usług np. handlu za podwójny rachunek. Reasumując pisze minister Minc, że „przyjęcie przez CUP fałszywych podstaw metodologicznych prowadzi do pomniejszenia roli klasy robotniczej i mas chłopskich w tworzeniu dochodu narodowego, do pomniejszenia udziału, jaki w rzeczywistości posiada w dochodzie narodowym produkcja przemysłu państwowego, do wielokrotnego liczenia tych samych wartości, do zaciemnienia struktury gospodarczej kraju, do policzenia zysków handlowych w sektorze prywatnym, pochodzących w dużej części z przewłaszczenia produktu dodatkowego wytworzonego w sektorze państwowym, jako usług handlowych, będących elementem tworzenia dochodu narodowego”²⁵). Stąd wnioskuje minister Minc, iż należy odrzucić niemarkowskie metody obliczania dochodu narodowego i przeprowadzić klasyfikację gałęzi produkcji materialnej i niematerialnej, jako podstawę do prawidłowego planowania²⁶). Klasyfikacja taka jest konieczna, ponieważ w praktyce przy rozdzielaniu pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej nie sposób uniknąć pewnych konwencji²⁷).

VI.

Drugi punkt dyskusji, jak się wydaje, jest już tylko konsekwencją pierwszego. Chodzi tu o zagadnienie prymatu produkcji przed spożyciem. W gospodarstwie kapitalistycznym przedsiębiorcy produkują tyle, ile uda im się sprzedać z największym zyskiem. Stąd wynika teza, iż dla ustalenia programu produkcji należy przede wszystkim znać układ potrzeb konsumpcyjnych i do nich się dostosować w miarę, rzecz jasna, istniejących w społeczeństwie możliwości produkcyjnych warunkowanych wyposażeniem w czynniki wytwórcze. Marksieści sugerują, że odwrotnie konsumpcja jest uzależniona od produkcji, a plan produkcyjny winien być bazą planu gospodarczego państwa socjalistycznego²⁸).

²²) *Loc. cit.*, str. 17.

²³) *Tamże*, str. 19.

²⁴) *Tamże*, str. 22.

²⁵) *Tamże*, str. 31.

²⁶) *Tamże*, str. 33.

²⁷) *Tamże*, str. 23.

²⁸) *Tamże*, str. 33—35.

Można przypuszczać, że kwestia ta w praktyce planowania nie ma tak zasadniczego znaczenia, jak pierwsza. Istnieje natomiast inna sprawa, bardziej teoretyczna, o znaczeniu zasadniczym. Tkwi ona *implicite* w każdym z omawianych punktów spornych. Jest rzeczą niewątpliwą, że przy budowie centralnego planu gospodarczego nie wystarczy rachunek techniczny i uzgodnienie poszczególnych elementów planu w jednostkach miar fizycznych. Musi być dokonany rachunek gospodarczy, gwarantujący najoszczędniejsze w danych warunkach osiągnięcie spodziewanego rezultatu.

Ekonomia mieszczańska przeprowadza ten rachunek w praktyce w cenach rynkowych (stąd konieczność uzupełnienia brakujących cen rynkowych przez ceny wykalkulowane, jako ceny równowagi na quasi-rynkach, którą sygnalizowaliśmy poprzednio).

Ekonomia marksistowska zgodnie ze swoją wewnętrzną logiką rachunek taki przeprowadza w jednostkach pracy społecznie potrzebnej do wytworzenia danego dobra. Temat ten jest, jak widać, zasadniczego znaczenia. Wydaje się, że w pewnych warunkach oba rachunki mogłyby być uznane za równoważne, ale w zasadzie są różne. Nie sposób, w ramach sumarycznego przeglądu, pogłębić to skomplikowane zagadnienie, a zwłaszcza pokusić się o próbę jakiegś jednolitej odpowiedzi, wypada, być może, tylko przytoczyć pogląd, iż rachunek cen rynkowych, jako rachunek *a posteriori*, jest mniej przydatny dla celów planowania, czy ustalania wielkości *ex ante*, niż obiektywny rachunek wartości wyrażony w jednostkach pracy²⁹⁾.

Pozostaje jeszcze do zaznaczenia postulat właściwej konstrukcji planu z punktu widzenia rozróżnienia wielkości planowanych i przewidywanych³⁰⁾. Dokładne sprecyzowanie tego zagadnienia pozwoli nam oddzielić pojęciowo planową gospodarkę socjalistyczną od „planowania” kapitalistycznego, o czym mówiono poprzednio. Odróżnić należy ściśle trzy stadia. Po pierwsze, przewidywanie z możliwością jedynie dostosowania się, właściwe klasycznemu kapitalizmowi. Po drugie, przewidywanie, z możliwością wpływania na rozwój sytuacji przez działanie pośrednie, właściwe ustrojom interwencyjnym. Po trzecie, bezpośrednie kształtowanie zjawisk przez plan dający się wcielić w życie posunięciami o charakterze administracyjnym. Dopiero trzecia sytuacja odpowiada właściwej socjalistycznej gospodarce planowej³¹⁾. Gospodarstwa planowe istniejące w rzeczywistości są oczywiście mieszaniną wszystkich trzech możliwości, ale przewaga trzeciej z nich decyduje o planowości ustroju. Stąd właśnie postulat oddzielenia w planie elementów planowanych bezpośrednio i szacunków, czy prognoz odnoszących się do elementów planowanych pośrednio (przy stworzeniu pewnych warunków, w których mogłyby się spełnić) czy też tylko przewidywanych.

²⁹⁾ Ch. Bettelheim: *Les problèmes théoriques et pratiques de la planification*, Paris, 1946, we wstępie.

³⁰⁾ H. Minc: *Loc. cit.*, str. 35–36.

³¹⁾ Por. Br. Minc: *O gospodarce planowej*, „Życie gospodarcze” nr 8, rok 1948.

Na zakończenie, wypadaloby uogólnić poprzednie rozważania i wyprowadzić jakieś wnioski charakteryzujące gospodarkę planową. Na wstępie poruszone zostały główne wady ustroju kapitalistycznego. Zagadnienie niewłaściwości podziału dochodu społecznego przy kapitalizmie było sformułowane przez Marksa w postaci teorii wartości dodatkowej przypadającej dzięki wyzyskowi klasie kapitalistów. Ekonomia mieszczańska takiego pojęcia wyzysku nie sformułowała, jednak pojęcie wartości dodatkowej daje się ściśle ująć, jako wynagrodzenie czynników kapitałowych za udział w produkcji. Ostatnio w ekonomii kapitalistycznej powstało pojęcie wyzysku (exploitation) dla wyrażenia odchylenia w wynagrodzeniu czynnika pracy w stosunku do wynagrodzenia, jakie istniałoby przy doskonałej konkurencji, przy czym odchylenia te spowodowane są monopolistyczną sytuacją przedsiębiorcy na rynku pracy³²). Jest to, rzecz prosta, zupełnie co innego, bo wg doktryny marksistowskiej całość wynagrodzenia innych poza pracą czynników wytwórczych nawet w doskonałej konkurencji jest wynikiem wyzysku. Nie zapuszczając się w kontrowersyjne kwestie, o których wspominaliśmy powyżej, spróbujemy odpowiedzieć po prostu na pytanie, co się dzieje z wartością dodatkową, czyli wynagrodzeniem czynników innych niż praca, w gospodarstwie planowym?

W czystym modelu socjalistycznym, tj. tam, gdzie całość dóbr kapitałowych i ziemi została uspołeczniona, cała wartość dodatkowa, czyli wynagrodzenie czynników wytwórczych uspołecznionych, przypada społeczeństwu, w praktyce w pierwszej ręce — państwu, które powinno ją rozdzielić między obywateli w postaci dywidendy społecznej. Zwykle dywidenda społeczna nie jest dzielona między poszczególne jednostki, a zostaje obrócona na zaspokojenie potrzeb zbiorowych społeczeństwa, takich jak administracja, oświata, obrona itd. Oznacza to, że znika klasa ludzi żyjących z procentów od kapitału (wartości dodatkowej), a zatem postulat reformy podziału dochodu społecznego jest przy gospodarce planowej spełniony.

Oczywiście, w gospodarstwach tego typu, co gospodarstwo polskie, gdzie współistnieją elementy socjalistyczne i kapitalistyczne, nie cała wartość dodatkowa przypada społeczeństwu. Zyski z kapitału zainwestowanego w przedsiębiorstwie sektora prywatnego stanowią podstawę egzystencji licznej grupy osób, jednakże suma ich jest w stosunku do kwoty inkasowanej przez państwo nieznaczna.

Jeszcze jedną sprawą zajmiemy się na zakończenie. Tym razem da ona się zupełnie prosto rozstrzygnąć: jak przedstawia się w gospodarce planowej sprawa bezrobocia, stanowiąca, jak wiadomo, ciągłą zmołę ustroju kapitalistycznego? Nie biorąc pod uwagę szczególnych wypadków dostosowań, przyuczeń do zawodu itd. stwierdzić można, iż plaga ta znika w gospodarce planowej w sposób radykalny. O zatrudnieniu decyduje oczywiście plan, który opiera się na obliczeniach zasobów poszczególnych czynników wytwórczych. Zestawienie ilości różnych rodzajów pracy ludzkiej rozporządzalnej w danym okresie stanowi jeden z podstawowych elementów planu gospodarczego. Każdy

³²) Por. J. Robinson: *The Economics of Imperfect Competition* London, 1933 .

plan budowany musi być z myślą o jak najlepszym wykorzystaniu wszystkich istniejących zapasów czynników wytwórczych. Wystarcza to do uznania stanu pełnego zatrudnienia jako typowego dla gospodarki planowej.

Poza sprawami poruszonymi nasuwa się oczywiście szereg dalszych teoretycznych i praktycznych problematów gospodarki planowej, które nadawałyby się do omówienia. Niektórym z tych zagadnień brak jeszcze dostatecznego uogólnienia teoretycznego, inne zaś mają charakter bardziej szczegółowy i przez to przekraczałyby formalne i materialne ramy niniejszego przeglądu, dlatego też wypada nam poprzestać na sprawach już omówionych, najważniejszych i najbardziej wykrystalizowanych, jeśli nie jako jednolite rozwiązanie, to przynajmniej jako sprecyzowane postawienie problemu.

O JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ

przez Jolantę Kulpińską (Łódź)

Spór o gospodarkę planową pomiędzy przedstawicielami mieszczańskiej i marksistowskiej myśli ekonomicznej, cechuje inna jeszcze przeciwstawność stanowisk. Dla teoretyków tradycyjnej akademickiej myśli ekonomicznej spór ten zamyka się w ramach zagadnień czystej ekonomii, która się myślowo wyodrębnia od innych dziedzin nowoczesnego społeczeństwa. Ten pogląd jest zasadniczo błędny ze stanowiska marksizmu. W marksistowskim ujęciu problem gospodarki planowej nie jest problemem czysto ekonomicznym. Jest to równocześnie problem społecznego ustroju. Wiąże się on również ściśle z zagadnieniami ideologicznymi. „W ostatecznym rezultacie — pisze Hilary Minc — u podstaw burżuazyjnych teorii dochodu narodowego leży idealizm filozoficzny, zasadnicza negacja rozróżnienia pomiędzy bazą a nadbudową”¹⁾.

Uważając uspołecznienie podstawowych gałęzi gospodarowania za istotny element pojęcia gospodarki planowej, widzi się wyraźnie bezpośrednie przejście, które prowadzi od zagadnienia planowego gospodarowania do zagadnienia społecznego ustroju, którego organy kierują tym gospodarowaniem. W związku z tym pozostaje problem politycznej struktury klasy robotniczej, jako najbardziej istotnego elementu ustroju państwa i społeczeństwa ludowego. Stąd problem jedności klasy robotniczej, wysuwający się na czoło polskiego życia politycznego.

Współdziałanie partii robotniczych nie jest w Polsce sprawą nową. Już w okresie międzywojennym lewica socjalistyczna wysuwała konieczność współpracy socjalistów i komunistów, przede wszystkim w walce z wznastającym faszyzmem, a dalej w walce o zdobycie władzy. Pisał o tym w 1935 r. Adam Próchnik: „Jedność socjalistyczna, jedność walki i jedność budowania nowego porządku — do niej należy przyszość. Różne są formy jedności. Pakty nieagresji, wspólność akcji i wreszcie całkowite zjednoczenie. To są stacje leżące na jednej i tej samej drodze”. (Cytowane według prze-

¹⁾ H. Minc: *O właściwe metody planowania w Polsce*, „Nowe Drogi”, nr 8. Marzec 1948. Str. 28.